WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | Poniedziałek, 2-go stycznia 1933 roku. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 2

GRETA GARBO
w swej ostatniej kreacji w filmie „Ludzie w hotelu".

LOUIS TRENKNER,
głośny amerykański aktor filmowy.

SENSACYJNE PRZEPOWIEDNIE MUSSOLINIEGO

Dyktator włoski stwierdza że rok 1933 będzie przełomowym

Wiedeń, 2 stycznia.

W jednem z pism wiedeńskich ukazał się **artykuł Mussoliniego.** Dyktator stwierdza, że rok bieżący **będzie dla całego świata przełomowym.**

Rok 1933 zastaje świat na ważnem skrzyżowaniu się dróg, na którem musi zdecydować się: **albo do cofnięcia się w tył, albo do postępu.**

Obecnie wkraczamy **w czwarty rok kryzysu światowego.** Słabe oznaki na horyzoncie pozwalają spodziewać się, **że świat obrał obecnie drogę swego uzdrowienia.**

Ale tylko największe usiłowania zdołają go utrzymać na tej właściwej drodze i poprowadzą dalej w tym kierunku.

System politycznych i gospodarczych środków zapobiegawczych podważa podstawę egzystencyj indywidualnych i narodowych.

Wobec tego musi być zastąpiony nową polityką narodową i międzynarodową, zdolną do poprowadzenia ludzkości ku lepszej przyszłości, a to za pośrednictwem interwencji rządów w dziedzinie produkcji i konsumcji, w której interwencja utknę(a z pewnością w naszej dzisiaj nieszczęśliwej sytuacji.

Byłoby szaleństwem kroczyć dalej po tej dotychczasowej drodze.

Tajemnica zwłok
na torze kolejowym nie wyjaśniona

Łódź, 2 stycznia.

(ig) Zagadka tajemniczych zwłok, znalezionych przed kilku dniami na torze kolejowym przy szosie Pabjanickiej nie została jeszcze rozwiązana.

Jak wiadomo, znaleziono tam młodą kobietę, przeciętą nawpół kołami pociągu. Policja rozesłała jej rysopis, wszczęła poszukiwania, wysłała szereg zapytań do różnych urzędów i instytucji oraz do biura adresowego, mimo to jednak nie zdołała otrzymać żadnej konkretnej odpowiedzi, która pozwalałaby zidentyfikować zwłoki młodej kobiety.

Dalsze poszukiwania trwają i prowadzone są bardzo energicznie.

Wzięła ślub „przez pomyłkę"
Niezwykły rekord gwiazdy filmowej

Hollywood, 2 stycznia.

Jedna ze znanych artystek Ellinor Fair pobiła nowy „rekord". Udała się ona przed trzema dniami samolotem do Filadelfji, gdzie odbył się ślub jej z lotnikiem Frankiem Clark, występującym również w filmach akrobatycznych.

Następnego dnia po nocy poślubnej artystka oświadczyła, że „omyliła się", albowiem Clark nie jest dla niej odpowiednim mężem. Wniosła ona podanie o rozwód. Tak więc małżeństwo jej trwało zaledwie 24 godziny. (sb).

Papierosy i cygara staniały

„Grand-Prix" — 4 grosze a „Ergo" — 5 groszy

Warszawa, 2 stycznia.

Polski monopol tytoniowy obniżył ceny wyrobów monopolowych. Ceny cygar zstały obniżone o 4,3 proc. do 33,3 procent, ceny papierosów zaś od 10 do 25 proc.

Popularne na Śląsku papierosy „Harytas" obniżono na 3 i pół grosza za sztukę, cygara „Barcia" kosztować będą po 12 groszy, a „Mieszane" „Zagraniczne" i „Muza" po 20 groszy. Z innych papierosów „Damskie" kosztować będą po 3 i pół grosza, „Grand Prix" 4 grosze, „Ergo" 5 groszy za sztukę.

Pozatem ze względu na najbiedniejsze sfery palaczy monopol tytoniowy wprowadził nowy gatunek papierosów z ustnikiem „Wanda" po cenie 1 i pół grosza. Dotychczas, jak wiadomo, w handlu były po tej samej cenie papierosy bez ustnika „Cienkie", a obecnie najtańszy ten gatunek będzie wzbogacony o dalszą sortę.

Mimo, iż rozporządzenie zostało już ogłoszone i obowiązuje od 1 stycznia, budkarze sprzedają wyroby monopolowe po starej cenie i na tem tle wynikały wczoraj i dziś liczne zatargi pomiędzy kupującymi, a sprzedawcami.

Właściciele sklepów tytuniowych i inwalidzi tłumaczą się, że nie otrzymali jeszcze oficjalengo zawiadomienia i dlatego też, dopóki nie będą mieli cenników z wytwórni, sprzedawać będą papierosy po dotychczasowej cenie.

Przypuszczalnie jutro sprawa ta będzie urzędowo załatwiona.

Trójkąt małżeński przyczyną awantury
Krwawy epilog pupilcznych amorów

Łódź, 2 stycznia.

(ig) Dom przy ul. Wapiennej 51 był terenem krwawej awantury na następującem tle:

W domu tym mieszka 30-letni robotnik Bronisław Błaszczyk ze swą żoną Heleną. Niedawno Błaszczyk poznał żonę z jakąś kobietą, którą przedstawił jako swą daleką krewną. Między kobietami nawiązała się przyjaźń. Żona nie domyśliła się, że **kobieta ta jest kochanką jej męża,** a Błaszczyk umyślnie przedstawił ją żonie, aby mógł częściej widywać się z kochanką.

Wczoraj w domu Błaszczyków odbywała się libacja, w której wzięli m. in. udział kochanka Błaszczyka oraz brat Błaszczykowej, Michał Przybylak. Gdy zapanował już podochocony nastrój, Błaszczyk przestał się krępować obecnością żony. **Zachowanie jego i rzekomej kuzynki było tak niedwuznaczne, że żona wnet zrozumiała całą prawdę. Zirytowana i rozżalona, chwyciła żelazko do prasowania i zaczęła niem bić kochankę męża. Ta salwowała się ucieczką. Doszło jednak do bójki pomiędzy małżeństwem, gdyż mąż stanął w obronie kochanki, bijąc żonę po twarzy.**

Wówczas wtrącił się do bójki również Przybylak, który ujął się za siostrą. Walczących, rozdzielili dopiero sąsiedzi.

Lekarz pogotowia stwierdził poważne rany tłuczone głowy i twarzy u wszystkich uczestników bójki i po nałożeniu im opatrunków, pozostawił na miejscu w stanie osłabionym.

Groźny pożar pod Łodzią
Cała wieś była zagrożona

Łódź, 2 stycznia.

(ig) Dziś nad ranem, z nieustalonych dotąd przyczyn, wybuchł groźny pożar pod Łodzią we wsi Harbitach Górnych. Zapaliła się stodoła ze zbożem w zagrodzie Szczepana Różyckiego.

W ciągu kilku minut cały budynek stanął w ogniu. Języki płomieni zagrażać poczęły pozostałym zabudowaniom gospodarskim oraz sąsiednim domom.

Pożar wywołał panikę. Wezwano straż ogniową, w międzyczasie zaś wszyscy mieszkańcy pośpieszyli na ratunek, niosąc wodę w kubłach i ratując dobytek Różyckiego, a tem samem zabezpieczając i swoje mienie.

Gdy przybyła straż, pożar został szczęśliwie zlokalizowany. Straty są dość znaczne.

Sofja, 2 stycznia.

Król bułgarski Borys, ożenił się jak wiadomo w 1930 roku z córką króla włoskiego i dotychczas niema jeszcze następcy.

W dniach najbliższych spodziewane jest rozwiązanie i cały lud modli się, by królowa powiła chłopczyka. (sb).

Zastrzelił lokatora podczas eksmisji
Krwawe zajście pod Warszawą

Warszawa 2 stycznia.

Dom nr. 8 przy ul. Gadeckiej w Sielcach **był terenem krwawej zbrodni.**

Właściciel tego domu Bolesław Nowakowski **usiłował wyeksmitować swego lokatora Feliksa Kazimierskiego.**

Na skutek odmowy Kazimierskiego Nowakowski dobrał sobie do pomocy dwuch towarzyszy: Tadeusza Wabińskiego i Pawła Sosnowskiego i **przemocą usiłował eksmitować Kazimierskiego z mieszkania.**

Doszło do bójki, **w toku której Nowakowski dobył rewolweru i strzelił w kierunku Kazimierskiego, raniąc go w klatkę piersiową.**

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego **stwierdził już tylko zgon.** Zabójcę aresztowano.

Widmo nowej wojny w Ameryce
Francuska broń dla Kolumbji

Paryż, 2 stycznia.

„Intransigeant" donosi, iż w ostatnich dniach **załadowano w Rouen wielkie ilości materjału wojennego, przeznaczonego dla Kolumbji.**

Cały szereg okrętów francuskich, pełniących służbę pod flagą kolumbijską **odjechał z kulomiontami i amunicją do Portu Columbja. Dzisaj rano odpłynął dalszy okręt, wiozący na pokładzie 38 skrzyń amunicji, oraz kilkadziesiąt dział artyleryjskich.**

Transporty te stoją w związku z zatargiem, powstałym ostatnio pomiędzy Kolumbją a Peru.

Z Rio de Janeiro donoszą, iż rząd kolumbijski wydał okrętom wojennym, stojącym w Para, rozkaz odpłynięcia w górę rzeki i rozpoczęcia działań wojennych przeciwko peruwiańczykom koło Letycja.

Na okrętach umieszczono pułk piechoty. Inne okręty z dalszemi oddziałami ekspedycyjnemi czekają w Porto Colombja nad morzem Karajbskiem na dalsze rozkazy.

Ostatni rozwój wypadków wszazuje na to, **że wojna kolumbijsko - peruwjańska stanie się nieunikniona, jeżeli inne państwa nie przedsięwezmą energicznych kroków.**

Szantażują ambasadę polską w Paryżu!
Echa afery szpiegowskiej Ks. Hohenlohe

Paryż, 2 stycznia.

Tajemnicza afera księżnej Hohenlohe - Schiflingfürst, wydalonej z Francji **za propagandę, za szpiegostwo i stosunki z lordem Rothermeere,** który dzięki niej prowadził kampanję za rewizją t. zw. korytarza polskiego, staje się coraz bardziej sensacyjną.

Ciemne osoby, żerujące na sensacjach usiłują **szantgażować ambasadę polską,** twierdząc fałszywie i kłamliwie, że ambasador Chłapowski udał się specjalnie do Paul Boncoura i prosił bo, aby nie robiono użytku z dokumentów, stwierdzających wywrotową działalność księżnej i szkodzących Niemcom przez wykrycie ich stosunków z właścicielem „Dajly Mail", lordem Rothermeerem.

Jak ks. Walji kupował koszule

Energiczna sprzedawczyni „nagadała" następcy tronu, który przysłał jej za to... kwiaty

(x) Z pośród niewielu europejskich panujących i następców tronu, największą popularnością cieszy się angielski następca tronu. Książę Walji nie hołduje przesadnej etykiecie, zabraniającej przyszłym władcom stykania się z szerszą publicznością, a wprost przeciwnie, chętnie bawi tam, gdzie spotkać może wielu ludzi.

Od kilku lat książę spędza swój coroczny urlop na francuskiej Riwierze i to prawie zawsze w znanej miejscowości Cannes, blisko Nizzy.

Książę zajmuje w eleganckim hotelu skromny apartament i stara się zachować ścisłe incognito, co mu się jednak nie udaje, gdyż sylwetka księcia jest dobrze znana, **a książę zjawia się wszędzie gdzie tylko liczyć może na jakąś rozrywkę.**

Książę jest również częstym bywalcem na ludnych placach golfowych i bardzo często wieczory spędza w klubach. Jako arbiter elegantiarum, jest on zawsze nieposzlakowanie, według najnowszej mody ubrany. Dodać jednak trzeba, **że książę posiada nieco ekscentryczny gust i kiedyś wywołał prawdziwą sensację, zjawiając się na placu golfowym w jedwabnej, kanarkowo żółtej koszuli z odpiętym kołnierzykiem i krótkiemi rękawami, w spodniach niebieskich i słomkowym kapeluszu.**

W Cannes spotkała księcia niemiła przygoda, która w rezultacie wywołała wielką wesołość. Pewnego razu, książę Walji w czasie przeglądu swej garderoby, doszedł do wniosku, **że zabrał ze sobą zbyt mało jedwabnych koszul kolorowych.** Postanowiwszy skompletować braki udał się na główną ulicę Cannes, aby przejrzeć wystawione w oknach wystawowych wzory.

W drodze przypomniał sobie jednak książę że przed kilku dniami widział bardzo ładne koszule w jednym z mniejszych magazynów konfekcyjnych. Skierował więc swe kroki w tamtą stronę i po chwili wszedł do niewielkiego sklepu gdzie sprzedawczynią była pewna śliczna i młoda francuzeczka. Książę prosił o pokazanie mu najnowszych wzorów koszul. Sprzedawczyni nie miała oczywiście pojęcia kim jest jej klijent. Książę okazał się jednak bardzo wybredny, przerzucił już kilka tuzinów najrozmaitszych koszul nie mogąc się zdecydować na wybór. Po pewnym czasie przed księciem leżał już cały stos koszul **z których kilka spadło nawet na podłogę i nieco się przybrudziło.** Książę tymczasem przerzucał coraz to nowe stosy koszul nie mogąc się zdecydować na wybór.

Biedna sprzedawczyni **miała łzy w oczach z rozpaczy widząc jak piękne, drogie koszule spadają na podłogę i brudzą się.** Wreszcie cierpliwość sprzedawczyni wyczerpała się i młoda francuzeczka odezwała się ostro:

— **Mój panie, to jest najzwyklejszy skandal, każe pan sobie pokazać kilka tuzinów koszul, szuka pan czegoś, czego nie może pan znaleźć, zrzuca pan nowe koszule na podłogę i brudzi je.** Dla takiego głupiego kupna zabiera mi pan pół dnia czasu i rozrzuca cały sklep. Za takich klijentów ja dziękuję. Zrozumiano?

— **Książe był nieco skonsternowany, gdyż nigdy w życiu nie był jeszcze tak „serdecznie" przyjęty.** Ze skruszoną miną począł się usprawiedliwiać przyrzekając pokryć koszt prania zabrudzonych koszul. Poczem nie wybierając już dłużej kazał sobie zapakować i odesłać do hotelu pół tuzina najdroższych koszul.

Sprzedawczyni w dalszym ciągu nie wiedziała kim był tajemniczy klijent, gdyż książę podał tylko nazwę hotelu i numer pokoju. O swojej przygodzie i nauczce jaką otrzymał od młodej i energicznej sprzedawczyni opowiedział książę w klubie golfowym.

Historja ta stała się wkrótce głośna w całem Cannes. Teraz dopiero dowiedziała się sprzedawczyni kim był ów kapryśny klijent, któremu dała tak ostrą nauczkę. **Pełna przerażenia napisała ona do księcia list, przepraszając go za swój nietakt. Książe okazał się jednak bardzo szarmancki, gdyż w odpowiedzi na list przysłał sprzedawczyni kosz kwiatów i bilecik w którym dziękuje za otrzymaną nauczkę.**

Nauczka ta, jak pisał książę, przyda mu się na przyszłość, gdy będzie kiedykolwiek osobiście wybierał koszule, zawsze bowiem będzie pamiętał o tem, ażeby nie przyczyniać zbyt wiele pracy uroczym sprzedawczyniom. Niewielki dotychczas sklep z konfekcją męską zyskał na tym incydencie „na czysto". Cała Cannes spieszy bowiem do omijanego dotychczas sklepu, aby pod pozorem kupna zamienić kilka słów z energiczną sprzedawczynią, **która ośmieliła się „nagadać" angielskiemu następcy tronu.**

Zapomniany grób mameluka-Rustana

najwierniejszego sługi i kamerdynera Napoleona

W jednej z małych wiosek pod Paryżem znajduje się cmentarz, na którym spoczywają zwłoki... mameluka. Jest to grób kamerdynera największego człowieka Francji — Napoleona. Mamelukowie nie stanowią specjalnej rasy, lecz są przedstawicielami kilku szczepów, które połączyły się w jedno plemię.

W roku 1788 wielu mameluków znalazło się na żołdzie armji, które walczyły przeciwko Napoleonowi. W czasie jednej ze zwycięskich walk, **Napoleon pojmał do niewoli wszystkich prawie mameluków.** Mężczyźni ci podobali się Napoleonowi i postanowił on ich nie zabijać, **lecz wcielić do swojej armii.**

Za sutą opłatą zgodzili się mamelukowie służyć swemu nowemu władcy. **Jeden z mameluków, imieniem Rustan został nawet kamerdynerem wielkiego cesarza.** Z chwilą wstąpienia w służbę do Napoleona miał Rustan zaledwie 19 lat. Z czasem zdołał on sobie zaskarbić całkowite zaufanie Napoleona i był z nim w lepszych stosunkach niż którykolwiek z ministrów.

Co noc przybrany w uniform, pełnił Rustan straż u drzwi cesarskiej sypialni. Napoleon uważał Rustana za swego najwierniejszego sługę, jednak spotkało go wielkie rozczarowanie. Gdy po klęsce został osadzony na Elbie, **Rustan odmówił posłuszeństwa i nie chciał dzielić losu swego pana.** Oświadczył on, że ma żonę i dzieci i woli pozostać w Paryżu.

Napoleon pojechał na Elbę sam, kiedy jednak **wrócił** i objął ponownie władzę, pierwszym rozkazem jaki wydał, był nakaz aresztowania Rustana. Mameluk spędził w więzieniu równe 100 dni — tak długo, jak trwała władza Napoleona. Gdy po *100 dniach* Napoleon padł powtórnie, Rustana wypuszczono z więzienia. **Zgłosił się on wówczas sam do Napoleona i chciał mu towarzyszyć na św. Helenę, jednak Napoleon zawiódłszy się na nim — odmówił.** Rustan osiadł w małej wiosce pod Paryżem.

Od tego czasu ucichło o nim i tylko jeszcze raz nazwisko jego wypłynęło w związku z licytacją, która odbyła się w Paryżu. Rustan popadł w biedę i musiał sprzedać piękny pierścień, podarowany mu przez Napoleona. Uzyskał on za niego pokaźną sumę, za którą mógł spokojnie żyć do śmierci. Rustan umarł mając 65 lat. (sb).

Ryba zamiast psa gończego

Używa się jej do polowania

Nikt zapewne nie wie o tem, że w niektórych krajach używa się do polowania.. ryb Ryba spełnia obowiązki psa, „węszy" zwierzynę, łapie ją poczem człowiek zabiera swą zdobycz i „szczuje" tego oryginalnego psa jeszcze raz.

Niezwykłym tym „psem" jest oryginalna ryba, żyjąca w morzach południowych. Nazywa się ona remora i należy do najbardziej dziwacznych zwierząt, zamieszkujących głębiny morskie. Ryba ta opatrzona jest na głowie w przyssawkę, która jest w stanie przyczepić się do każdego przedmiotu.

Remora jest bardzo leniwa i nie chce się jej pływać, to też przyczepia się ona naprzykład do brzucha rekina i razem z nim wędruje po morzach. Rekin nie zwraca przeważnie uwagi na tę niewielką rybę i razem z nią podróżuje po oceanie w poszukiwaniu żeru.

Mieszkańcy Florydy jeszcze przed wiekami używali remory do polowań. Po schwytaniu remory, przywiązuje się ją za ogon długim sznurkiem, poczem puszcza do wody. Remora przyczepia się, naprzykład, do żółwia tak silnie, że można ją na sznurku wyciągnąć razem z tem olbrzymiem zwierzęciem.

Przez długi czas remora stanowiła zagadkę dla uczonych, którzy nie wiedzieli, w jaki sposób się ona rozmnaża. Dopiero ostatnie badania wykryły wiele ciekawych szczegółów. Okazuje się, że u niektórych gatunków tych ryb samiczka dochodzi do wielkości metra, natomiast samiec dorasta zaledwie paru centymetrów, i nie jest sam zdolny do życia. Przyczepia się on więc jako pasożyt do głowy samicy i żyje jej krwią. (sb).

Czy wiecie, że...

...Najwyższe drzewo na świecie znajduje się w Stanach Zjednoczonych w lesie Ryderwood pod Waszyngtonem. Drzewo to liczy prawdopodobnie już kilkaset lat i jest wysokie na 325 stóp. Należy zaznaczyć, że katedra św. Pawła jest zaledwie o kilkadziesiąt stóp wyższa i ma wysokości 365 stóp. (sb)

...Najdroższa czara znajduje się w Metropolitan Muzeum w New Yorku. Jest ona oszacowana na olbrzymią sumę 3 miljonów złotych. Czara ta jest dziełem znanego rzeźbiarza włoskiego Benvenuto Cellini, który żył w XVI w.

„Twierdzenie „Im ktoś prędzej jedzie, tem mniej czasu oszczędza"— wydaje się w pierwszej chwili paradoksem Dokładne jednak wyliczenia matematyków ustaliły, że ilość zaoszczędzonego czasu nie idzie w parze z przyrostem szybkości. I tak gdy naprzykład szybkość wynosi od 10 do 120 km. na godzinę, oszczędza się 2 minuty na każdej przebytej mili. Przy szybkości od 20 do 30 km. na godzinę, zaoszczędza się na mili tylko jedną minutę, a przy szybkości od 50 do 60 km. na godzinę zaoszczędza się zaledwie 12 sekund. (sb)

— ...w Stanach Zjednoczonych zostanie wybudowany nowy olbrzymi most. Połączy on San Francisco i Oakland. Na budowę mostu zużytych będzie 180.000 ton żelaza, 1,500 000 beczek cementu i 67,000 klg. lin stalowych. Liny te byłyby w stanie opasać ziemię na równiku trzy razy a ze stali możnaby zbudować trzy okręty wojenne. (sb)

Minister, który o nominacji

dowiedział się przez radjo

W Paryżu opowiadają ciekawą historję o tem, jak nowy minister emerytur, deputowany Millet, dowiedział się o swej nominacji.

Siedząc wieczorem w swem mieszkaniu w Belfort, deputowany przysłuchiwał się nadawanym przez radjo ostatnim wiadomościom politycznym. M. in. podano skład nowego gabinetu Paul Boncoura, a wśród nowych ministrów wymieniono nazwisko Milleta, jako ministra emerytur

W pierwszej chwili Millet myślał, że się przesłyszał, wkrótce jednak poczęły się sypać depesze gratulacyjne oraz liczne wezwania telefoniczne.

Millet postanowił połączyć się telefonicznie z Boncourem w ministerstwie wojny, aby uzyskać potwierdzenie wzgl zaprzeczenie tej wiadomości. Do telefonu zgłosił się szef gabinetu ministra wojny, który, usłyszawszy nazwisko Milleta, zapytał: „Czem mogę służyć panu ministrowi?"

Nowy minister emerytur sam jest emerytem i inwalidą wojennym. Jest on równocześnie najzaciętszym przeciwnikiem Tardieu. W czasie ostatniej kampanji wyborczej pomiędzy nim a Tardieu doszło do rękoczynów, przyczem na jednem z zebrań przedwyborczych Millet strącił Tardieu z nosa jego historyczne pince - nez.

Spalił weksel i umorzył dług

Dwaj amerykanie dali przykład swemu rządowi

(z) Z Nowego Yorku donoszą, że mieszkaniec jednego ze stanów południowych Boyd, zjawił się z pliką weksli i zobowiązań dłużniczych na przeszło 30.000 dolarów do redakcji pisma miejscowego **i spalił te wszystkie dokumenty w obecności współpracowników redakcji.**

Następnie prosił o zamieszczenie w piśmie listu, w którym prosi, **aby jego wierzyciele nie ukrywali się więcej przed nim, gdyż zobowiązania ich zostały anulowane.**

— Nie żywię do moich byłych wierzycieli żadnej niechęci, — oświadczył Boyd, i będę szczerze rad, o ile ujrzę ich u siebie tak samo, jak dawniej.

W Atlancie lekarz Georges Brown spalił księgi, w której zapisywał wszystkie należności swych pacjentów. Należności tych za okres kilkuletni zgromadziło się na pokaźną sumkę 80.000 dolarów. Po dokonaniu tego autodafe Brown ogłosił w prasie list, w którym m. in pisze.

— Proszę, aby wszyscy pacjenci moi zapomnieli o tem, iż są mi coś dłużni. Ucieszę się, o ile znowu zaczną mnie odwiedzać.

Pisma nowojorskie wyrażają nadzieję, że przykład ten znajdzie wielu naśladowców.

Chicago bez... bandytów

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia wielkiej wystawy wszechświatowej w Chicago, major Czermak postanowił oczyścić miasto całkowicie z mętów społecznych.

Czermak udzielił dłuższego wywiadu dziennikarzom, którym oświadczył, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy, zrobi z Chicago najbardziej spokojne miasto w świecie.

Policja chicagowska wzięła się podobno do pracy i wysiedla wszystkich podejrzanych o utrzymywanie stosunków z gangsterami.

Największą zdobyczą policji było wykrycie listy członków bandy Al Capone, którzy zostali natychmiast aresztowani. Podobno niezwykle ostre zarządzenia policji przyniosły skutek, gdyż w ciągu kilku dni nie zanotowano tam ani jednego napadu bandyckiego.

Jak minęła noc Sylwestrowa?

Tanio i dobrze bawili się ludzie na ulicy; drogo i źle — w restauracjach i dancingach

Czy Nowy Rok przyniesie koniec kryzysu...

Noworodek, którego przyjście na świat niektórzy święcą uroczyście, inni hucznie — a jeszcze inni nie święcą wcale — ten **Noworodek ma już dzisiaj jeden dzień.** Było ich już wiele i wiele będzie: nie troszczymy się nawet, by te dziwne twory jakoś nazywać specjalnie. — Nadajemy im numery i to wystarczy. Ten, który się nanarodził jest zkolei, w naszej erze 1933-cim. Nie zastanawiamy się wcale jak go nazwać: a przecież nawet marną łódeczkę, małą willę, ludzie nazywają jakoś... My lat nie nazywamy...

Rok 1933... Zresztą jak go nazwać, skoro nie wiadomo jaki będzie?... Lata mają tę właściwość, że, jeśli już otrzymują pewne przydomki — to po śmierci. Były lata wojenne. Był rok wolności, były lata kryzysowe... **Czy i ten rok będzie, już trzecim zkolei, rokiem kryzysu?...** Na Sylwestra za rok dowiemy się... Gdy nasz obecny rok będzie umierał — wystawimy mu może piękny pomnik: i nazwiemy pogromcą kryzysu, albo wyślemy go w krainę niepamięci tak samo jak ten, który wczoraj sobie poszedł.

Pożegnanie starego i powitanie nowego roku — Sylwestra krótko mówiąc — to noc jedyna w roku. Ludzie nie śpią, czekają z niepokojem godziny 12 w nocy — by wznieść okrzyk: **Wiwat nowy rok! Wiążę się z tą chwilą wiele nadziei, wiele ufności w jakąś zmianę na lepsze. Przecież nie może ciągle być tak źle jak jest...** I ludzie składają sobie życzenia, wierzą, że choćby mała część tych życzeń się ziści i nie żałują spirytualji, by życzenia były mocniejsze, a ich spełnienia bardziej niewątpliwe.

Sylwester wczorajszy był niezwykle ożywiony... Było to ożywienie całkiem osobliwe: **rojno i gwarno było na ulicach — stosunkowo cicho i pustawo było w lokalach.** Objaw to znamienny — świadczący o tem, że ludzie nie mają wielkiej wiary w przyszłość, że nie próbują nawet zapomnieć o tem co ich nieka i że w każdym razie **nie chcą na cel „Sylwestrowy" poświęcać ciężko zapracowanych groszy.**

Spędzenie nocy w lokalu restauracyjnym — to rzecz kosztowna. Na grube dziesiątki trzeba taką przyjemność obliczać. Kogóż stać na to?... A jednak jakoś się trzeba rozerwać, porozglądać chociażby: nie każdy uważa, że można w Sylwestra pójść spać.

I dlatego ludzie skromni o trzosach skąpych, ludzie ciężkiej pracy, którzy mają na każdą złotówkę sto przeznaczeń — nie zrezygnowali z zabawy Sylwestrowej, ale w sposób praktyczny połączyli przyjemne z oszczędnem, wyszli z jedną, drugą złotówką w kieszeni na miasto, wędrowali po ulicach; zajrzeli tu na szklankę herbaty, tam na kieliszek wódki — wszędzie ich było pełno, nie zabrakło im ani na chwilę dobrego humoru — i koło trzeciej, zwarłej nad ranem — gdy wracali do domu, przekonali się, że wydatki wyniosły parę złotych — a zabawa była hotna.

Dlatego nocy Sylwestrowej tak rojno i gwarno, tak **tłoczno nawet było na Piotrkowskiej:** wszyscy wylegli na tę naszą jedyną ulicę — ze wszystkich stron miasta. Śmiechy nie ustawały, okrzyki przechodziły z ust do ust — najlepiej, najwięcej bawili się ludzie na ulicy. Były to istne zapusty...

Pogoda jednak nie dopisała. Około dwunastej spadł siekący deszczyk. Bardzo szybko deszcz przerodził się w grad pokrył białą powłoką ulice, stopniał pod kamaszami przechodniów i zamienił się rychło w błoto. Gdy już potem, około trzeciej począł padać mokry, listopadowy śnieg — zamieniał się odrazu w brudną wilgoć na chodnikach i jezdniach.

Mrozu nie było: był tylko jesienny chłód, nawet nie bardzo dojmujący. **O dwunastej rozległo się bicie dzwonów... Większość fabryk zawtórowała rykiem syren i świstem sygnałów temu powitaniu Nowego Roku.** Z wież kościelnych wieściły dzwony światu święto — Nowy Rok. Z dachów fabrycznych syreny wieściły ludziom pracy: że ta chwila — to nic innego jak **początek nowych trudów, nowych zabiegów i nowej pracy.**

Sylwestrowicze z ulicy wiwatowali często na „sucho"... Zapał, dobry humor starczył za wódkę i wino. Wielcy panowie bawili się w Malinowej, na balach i maskaradach, lub w domach prywatnych. Właściciele lokali narzekają bardzo: nie było spodziewanej liczby gości.

Dziś, gdy już minęła zabawa — gdy już nas życie wzięło znów w swe tryby — przypomnijmy sobie błędy zeszłoroczne. I przyrzeknijmy sobie że ich w tym roku nie powtorzymy (G)

Dalsze uruchomienie
zakł. „Scheiblera i Grohmana"

Łódź, 2 stycznia.

(it) Dziś nastąpiło dalsze uruchomienie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana. Miało ono nastąpić bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia, lecz z przyczyn technicznych zostało odroczone do dzisiejszego dnia.

Dziś przyjęto 700 robotników do tkalni, jutro natomiast przyjęci będą robotnicy do przędzalni. Całkowite uruchomienie, z przed okresu zamknięcia fabryki, nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

Mary Picford ofiarą
nieszczęśliwego wypadku

Hollywood, 2 stycznia.

Znana artystka Mary Pickford uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie dokonywania zdjęć w studjo spadł na artystkę jupiter. Uderzona w głowę Pickford padła na ziemię nieprzytomna.

Pierwszy podbiegł z pomocą mąż jej Douglas Fairbanks, który zaniósł ją do garderoby. Przybyły lekarz stwierdził ciężkie poranienie głowy i ramienia i odwiózł ranną do szpitala. (sb).

Sylwester w Warszawie

minął w tym roku pod znakiem kryzysu. — Cuchnący płyn na Placu Teatralnym.

Noc sylwestrowa minęła w Warszawie pod znakiem kryzysu. **Wszystkie lokale rozrywkowe i restauracje świeciły pustkami.** Pierwszorzędne restauracje, w których brano po 10 zł. od osoby za kolację — wyglądały poprostu żałośnie.

W większości lokalów można było bez trudu dostać stolik.

Jedynie imprezy teatralne cieszyły się powodzeniem a w Teatrze Wielkim było przepełnienie. W noc sylwestrową spadł również większy śnieg. Ludzie spacerowali i... zaoszczędzali sobie pieniądze.

Tylko w dwuch lokalach, a między innemi w „Adrji" bawiono się jak co roku niezwykle hucznie.

***

W noc Sylwestrową nieznani sprawcy czas sprawcy *wysmarowali chodniki przed lokalami rozrywkowemi płynem. Odór był tak straszliwy, że przechodnie musieli uciekać na drugą stronę ulicy.*

„Zapach" przedostał się również do Teatru Narodowego, gdzie wśród publiczności wywołał panikę. Dopiero wyjaśnienia Józefa Węgrzyna doprowadziły do uspokojenia. Przybyła straż ogniowa usunęła cuchnący płyn.

Złodzieje w roli „inspektorów pracy"

Zdołali oni jednak ulotnić się w porę

Jasło, 2 stycznia.

Do kancelarji fabryki świec w Jaśle przyszli dwaj elegancko ubrani panowie przedstawiając się jako inspektorzy pracy. Kierownik fabryki p. Chojnicki udał się z „inspektorami" do budynku fabrycznego, gdzie ciekawie przyglądali się budowie maszyn, robiąc przy tem różne uwagi.

Przy opuszczaniu lokalu fabrycznego poprosili „inspektorzy" na wzór o kilka paczek świec, następnie wrócili do kancelarji zasiadając do biurka i rozpoczęli kontrolę ksiąg.

W pewnej chwili zauważył p. Chojnicki, że jeden z inspektorów zabiera się do „pracy" manipulując koło biurka, gdzie znajduje się drobna kasa.

Zażądał tedy legitymacji od inspektorów, którzy też oświadczyli gotowość wylegitymowania się, ale w miedzyczasie, gdy sięgnęli po nie, w mgnieniu oka ulotnili się w niewiadomym kierunku. Dowiadujemy się, że ci sami sprawcy byli na „inspekcji" w kilku miejscach, a w Szebniach pow. Jasło w fabryce likierów p. Gorajskiego i zdołali skraść kilka wartościowych przedmiotów. P. P. prowadzi energiczne poszukiwania za „inspektorami" lekkiej pracy.

Dwa wstrząsające samobójstwa,

wskutek braku środków do życia

Sosnowiec, 2 stycznia.

Wczoraj wieczorem znaleziono w krzakach na kolonji Zielcha w Dąbrowie Górniczej Jana Chuderę, dającego słabe oznaki życia. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Jak ustalono, Chudera napił się w celu samobójczym 4 butelki esencji octowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy.

Wczoraj w Sosnowcu obok fabryki Hulczyńskiego skoczył do Czarnej Przemszy w celu samobójczym mieszkaniec Sosnowca Jan Lenderski. Wydobyto go z rzeki i odwieziono do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Dymisjonowany kat Maciejewski

posiada wyższe wykształcenie. — Ciekawa dwuosobowość

Poznań, 2 stycznia.

Jeden z dzienników poznańskich zamieszcza niezwykle szczegóły biograficzne o b. kacie Maciejewskim.

Według wspomnianego pisma, kat w czasie swych odpowiedzialnych a niepotrzebnych funkcyj był przez jakiś czas dwuosobową postacią, a mianowicie nazwisko Maciejewski było tylko pseudonimem, gdyż nazywał się w rzeczywistości Adolf Kalf i poprzednio był rzekomo buchalterem.

Kalf skończył podobno szkołę średnią, a nawet studjował na politechnice w Berlinie. Jako buchalter lubiany był wśród kolegów jako cichy i spokojny człowiek.

Gdy rozpisano konkurs na kata zgłosił się i zwyciężył 2.000 kandydatów. Początkowo Kalf zatrzymał jeszcze dawne stanowisko buchaltera i jeździł konspiracyjnie na egzekucje. Pewnego razu jednak usłyszano rozmowę telefoniczną, w której umawiał się o ponury wyjazd, wobec czego zwolniono go.

Maciejewski-Kalf mając ostatnio wzmożoną czynność wskutek wprowadzenia sądów doraźnych, dokonał podobno okrągłej setki egzekucyj.

Reissowie oblegali kancelarję adwokata

po to, aby się dowiedzieć, że gigantyczny spadek jest... fikcją.

Warszawa, 2 stycznia.

Wielkie poruszenie wywołała w stolicy wiadomość, że do adwokata Koernera doszło zapytanie ze Stanów Zjednoczonych o członków rodziny niejakich Reissów. Chodziło rzekomo o spadek pozostawiony przez zamieszkałego w Ameryce Bluma Reissa w wysokości 300 milionów złotych.

Jak się jednak okazało spadek ten był fikcją. Tymczasem niezliczone rzesze Reissów poczęły oblegać kancelarję adwokata, dopytując o szczegóły spadku.

Oprócz Reissów zamieszkałych w stolicy, poczęły napływać liczne zapytania ze wszystkich stron, tak że w końcu musiał ogłosić, że cała historia o spadku jest zmyślona.

Swiętokradca schwytany
wraz z łupem

Warszawa, 2 stycznia.

Zakrystjan kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej Jan Brodnicki otworzywszy o godz. 4 rano świątynię, zauważył, iż z tabernaculum na wielkim ołtarzu zginął złoty kielich. Poza tem na podłodze porozrzucane były sprzęty liturgiczne.

Zakrystjan, zamknąwszy za sobą drzwi, zaalarmował proboszcza oraz policję. Policja przystąpiła natychmiast do poszukiwań, w rezultacie których znaleziono ukrytego na chórze pod mechanizmem organów 28-letniego Piotra Gorączkowskiego, nigdzie nie meldowanego. Przy aresztowanym znaleziono złoty kielich, oraz 40 zł. w gotówce, wydobytych z rozbitych skarbonek, oraz szereg innych przedmiotów.

Insul ciężko chory
Sąd grecki nie wyda go

Ateny, 2 stycznia.

Jak już doniosły depesze, bohater afery finansowej, Samuel Insull, który zbiegł ze Stanów Zjednoczonych, nie zostanie wydalony z Grecji. Sprawę tę zadecydował sąd.

Jak się obecnie okazuje, przy wydawaniu tego wyroku sąd kierował się orzeczeniem lekarzy rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że będzie on żył tylko jeszcze trzy lata, wskutek nieuleczalnej choroby.

Sędziowie powodowani litością postanowili niewydawać go. Insull osiądzie obecnie na stałe w Grecji, dokąd przybędzie również jego żona. (sb).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Minuta Śmiechu

Rzecz dzieje się w koszarach. Szef kompanji zwraca się do żołnierzy podczas ćwiczeń:

— Uważajcie, chłopcy!... Kiedy byłem mały, dostałem na urodziny pudełko z drewnianymi żołnierzykami.. Pewnego razu zgubiłem kilku żołnierzy, co ogromnie mnie zmartwiło, lecz ojciec pocieszał mnie, że odnajdę jeszcze mych żołnierzyków... I oto teraz widzę, że ojciec mój miał rację... Widzicie przecie, drewnianogłowe bałwany, że dzień ten nadszedł bo mam was przed sobą!

***

Moniek jest chłopcem na posyłki. Wczoraj Moniek odniósł klijentowi paczkę towaru.

Klijent przyjął towar i podpisał pokwitowanie. Moniek stoi przy drzwiach i czeka.

— Na co jeszcze czekasz? — pyta klijent.

— Bo, widzi pan — odpowiada Moniek. — Nie wiem, co mam odpowiedzieć szefowi, gdy zapyta, co dostałem na piwo...

***

Lipower i Mayer siedzą w kawiarni. Przeglądają pisma. W oczy wpada im zdjęcie Józefiny Baker, świetnej tancerki, występującej obecnie w Paryżu.

— Wiesz, co mi teraz przyszło na myśl! — powiada Mayer. — Moja żona też jest Józefina Baker!...

— Taka piękna?...

— Nie, tylko ja z nią żyję na bakier...

***

Zimowy wieczór. Mróz. Pod murem stoi stara żebraczka.

— Litościwa osobo, jestem biedna wdowa z dzieckiem...

Przechodząca pani odsłania chustkę, którą przykryte jest dziecko:

— Cóż to?... Zamiast dziecka macie zwykłą lalkę?!...

— A co pani myśli, że na taki mróz wezmę dziecko, co?

***

Pani Lipowerowa wybiera się na bal karnawałowy. Mąż ogląda ją ze wszystkich stron i powiada:

— No wiesz... Co to za suknia... Z przodu wycięcie, z tyłu wycięcie... Przecie jesteś cała rozebrana!...

— Poczekaj — uspakaja żona — do tego dochodzi jeszcze naszyjnik!...

Czekolada Mleczna Jasna PLUTOS 90 groszy
15—2 najbardziej posilna i uzdrawiająca

Miljonowe rzesze lokatorów

czekają z niecierpliwością na obniżkę komornego!

Ciągle otrzymujemy listy od naszych czytelników, informujących się, co słychać w sprawie wszczętej przez związki lokatorskie akcji ustawowego

obniżenia komornego

i załączających do tych pytań własne uwagi na temat konieczności jaknajszybszego wydania odpowiednich zarządzeń w tym kierunku. Listy te świadczą jak bardzo sprawa ta interesuje naszych czytelników. Olbrzymie rzesze obywateli czekają z niecierpliwością na zmianę ustawy o ochronie lokatorów, którą życie dawno już prześcignęło i która powinna się obecnie nazywać **„ustawą o ochronie gospodarzy"**. Bo — prawdę mówiąc — chroni ona nie lokatorów, lecz kamieniczników!

Nieraz już wskazywaliśmy na to, że dochody większości obywateli znacznie zmniejszyły się w ciągu ostatnich lat. Dotyczy to bez wyjątku wszystkich — zarówno kupców jak i urzędników prywatnych, samorządowych, czy też państwowych, robotników jak i pracowników umysłowych. Tym, którzy pracują na posadach, szefowie zredukowali pensje, a szefom zredukował dochody

kryzys...

Dowiedzioną jest rzeczą, że zarobki olbrzymich rzesz pracowniczych w ostatnich latach zmniejszyły się o 50 proc. A cóż mówić dopiero o tych, którzy zadawalają się drobną częścią dawnych zarobków, byleby tylko przetrzymać jakoś ten ciężki okres... Nędza w Polsce jest bardzo wielka, 8 miljonów obywateli skąpi wskutek braku środków na jedzeniu i odżywia się niedostatecznie, narażając się w ten sposób na choroby i przedwczesną starość wskutek wyczerpania...

Co

czwarty obywatel cierpi głód...

Są to cyfry, nad któremi nie wolno przejść spokojnie do porządku dziennego.

I oto w tych straszliwych i ciężkich warunkach, gdy wszystko stara się dostosować do norm kryzysowych, tylko mieszkanie nie staniało, lecz przeciwnie — zdrożało!

Mieszkania były u nas przed wojną dość drogie. Obecnie gdy ceny mieszkań dostosowano do norm przedwojennych, przyzwoity

dach nad głową stał się dla większości poprostu luksusem.

Przed wojną w dodatku gospodarze obowiązani byli do przeprowadzania remontu mieszkań, podczas gdy dziś wszystkie świadczenia w związku z utrzymaniem mieszkania w stanie używalności spadają na barki lokatorów. Gospodarz nie chce o tem słyszeć, gdyż wie, że w każdej chwili znajdzie innego lokatora...

Nędza mieszkaniowa postawiła gospodarzy w wygodniejszej sytuacji i

stąd wypływa nierówność walki

Jak już wiadomo, w najbliższych dniach do Warszawy przybywa ponownie delegacja przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich, którzy mają interwenjować w sprawie obniżki komornego. Należy sobie życzyć, aby sprawa ta została jaknajrychlej załatwiona w myśl życzeń wielomiljonowych rzesz lokatorskich

— ab —

Awanturka miłosna

pięknej Bebe Daniels

(lu). — Hollywood ma obecnie nową sensację, niepozbawioną pewnej pikanterji. Oto — słynna i piękna gwiazda filmowa

Bebe Daniels

zakochała się podobno w przystojnym aktorze teatralnym — Marku de Veau.

Bebe Daniels poznała swego obecnego amanta (nie filmowego, lecz prawdziwego) w New Yorku, gdzie występowała gościnnie.

W New Yorku krążyły już na ten temat różne pogłoski. Opowiadano, że piękna Bebe nazbyt się interesuje swym amantem, zbyt często przebywa w jego towarzystwie, a nawet — podajemy to na odpowiedzialność amerykańskich reporterów — widziano ją, jak w towarzystwie swego amanta jechała autem do jego zamiejskiej willi...

Skoro mówił o tem cały Hollywood, nic więc dziwnego, że wieści te dotarły również do uszu

męża Bebe Daniels,

aktora filmowego Ben Lyona.

Zazdrosny małżonek postanowił naocznie sprawdzić o ile, kursujące o jego żonie niezbyt pochlebne pogłoski odpowiadają prawdzie i wybrał się z Kalifornji do New Yorku. Oczywiście — nie uprzedził żony o swym przyjeździe. Wieczorem udał się do teatru w którym występowała Bebe Daniels, a po przedstawieniu czekał przed jej garderobą.

W pewnym momencie Bebe Daniels wyszła pod rękę ze swym przystojnym amantem. Ujrzawszy czekającego małżonka, zmieszała się nieco. Przystojny amant w mig zorjentował się w sytuacji i

ulotnił się

Między uroczą artystką a jej małżonkiem nastąpiła krótka, lecz dosadna wymiana zdań.

Skutek tej rozmowy był taki, że następnego dnia Bebe Daniels nie przybyła do teatru, tłumacząc się chorobą.

Ben Lyon zgodził się podobno wybaczyć żonie jej lekkomyślny wybryk pod warunkiem, że wycofa się zupełnie z pracy teatralnej. Bebe Daniels przyjęła ten warunek, który kosztował ją bardzo drogo, gdyż przedewszystkiem musiała zapłacić dyrektorowi nowojorskiego teatru

2.000 dolarów za zerwanie kontraktu.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro wieczorem stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnący ewenement dla Łodzi, wstrząsająca sztuka S. Tretjakowa „Krzyczcie Chiny".

W próbach pod reżyserją H. Szletyńskiego frapująco sztuka jednej z najciekawszych dziś autorek o wszechświatowej sławie Vicki Baum „Plac paryski 13".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem zasłużone oklaski zbiera arcywesoła komedja H. Malina „Medor" z Brenoczy, Niedziałkowską, Szubertem i Zniczem.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW J. ROTBAUMA W LOKALU W. I. O. Z.

Wobec ogromnego powodzenia jakiego doznała wystawa obrazów J. Rotbauma w naszem mieście, została ona przeniesiona do obszernego lokalu Stow. W. I. O. Z. przy ul. Sienkiewicza Nr. 26. Wystawa otwarta codziennie od 3—10 wiecz. w sobotę i niedzielę od 11-ej rano do 10 wieczorem

TEATR „J A R".

Codziennie przy wypełnionej po brzegi sali, rewelacyjna rewia karnawałowa pełna humoru, pieśni, tańca i arcywesołych skeczów p. t. „ZWYCIĘŻYMY NA KRYZYS", w której zasłużone oklaski zbierają: Balcerakówna, Dziużyńska, Bohuszówna, Oleś Gronowski, Kaczorowski, Tartakowicz na czele całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem.

Straszne samobójstwo 67-letniego starca

Poznań, 31 grudnia.

Niezwykły wypadek samobójstwa zanotowano onegdaj na wzgórzu wsi Cejkinie, gm. ostrowskiej.

Mianowicie 67-letni Wincenty Drabko, od kilku lat pozostający bez pracy i opuszczony przez rodzinę, nie mając odwagi powiesić się ani otruć się jak pisze w liście pozostawionym policji, postanowił rzucić się ze wzgórza do głębokiego wąwozu.

Drabko narzucił sobie na głowę worek dostał się na najwyższy szczyt wzgórza cejkińskiego i rzucił się do wąwozu, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

Hallo! Tu radjo!.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2-go stycznia 1933 r.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Przegląd Komunikacyjny.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elemet.). Lektor Lucien Roquigny.
16.40—17.00: „Miejsce Polski pod słońcem" (Rola i stanowisko Polski w międzynarodowych stosunkach gospodarczych (z cyklu „Zagadnienie gospodarcze" — wygłosi p. Wacław Jastrębowski.
17.00—17.55: Chorały gregorjańskie w wykonaniu Chóru pań „Gregorianum" pod dyr. ks. prof. Henryka Nowackiego.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Italia", orkiestra pod kier. Henryka Pewznera
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—22.10: Opera ze studja, „Don Pasquale" — Donizetti'ego. Słowo wstępne wygłosi p. Karol Stromenger. W przerwach: Wiadomości sportowe, oraz dodatek do Prasowego Dziennika Radj.
22.10—22.25: Skrzynka pocztowa techn. — korespondencję bieżącą omówi i porad techn. udziel. p. Wacław Frenkiel.
22.25—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzęd. Komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adrja"

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA. (Stalin). „Chowańszczyzna". opera Mussorgskiego. Tr. z Teatru Wielkiego.
17.30. RZYM. Koncert kameralny. Tr. z Filharmonji.
21.00. STRASBURG. „Esclarmonde" — opera Masseneta. Transm. z Opery Paryskiej.
21.00. PARYŻ. „Ciboulette", operetka Hahna.
21.00. DAVENTRY. Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu.
21.30. BUDAPESZT. Koncert symfon.

Kainowa zbrodnia pod Brześciem

Ciężko rannego wieśniaka przewieziono do szpitala

Między braćmi Janem i Mikołajem Martysiewiczem, zamieszkałymi we wsi Zdzitwo pow. kossowskiego, powstała kłótnia na tle rywalizacji o względy miejscowej piękności, córki jednego z zamożnych gospodarzy.

W czasie kłótni powstało wielkie zbiegowisko w osadzie, i mimo interwencji przybiegłych włościan. Jan zdołał rzucić na swego młodszego brata, **zadając kilka kłutych ran.**

Z pomocą napadniętemu przybiegł posterunkowy miejscowej policji, który zatrzymał mściwego Jana Marytsiewicza i oddał go do dyspozycji władz sądowych.

Straszne samobójstwo syna dozorcy

z powodu nieotrzymania od ojca.. marynarki

Wilno, 1 stycznia.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu dozorcy domu nr. 4 przy ulicy Żeligowskiego rozegrała się tragedja.

Syn dozorcy 26-letni Stefan Sperski, szewc z zawodu w oczach swego ojca wydobył nagle z kieszeni nóż szewski i z całej siły **trzykrotnie zadał sobie ciosy** w pierś.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

Przyczyna tego zamachu samobójczego nie przedstawia się następująco:

Stefan Sporski zażądał od ojca by ten pożyczył mu marynarkę. Ojciec jednak nie zgodził się na to, a to z tego powodu, że syn jego onegdaj przepił pożyczony od niego kożuch.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAŁ.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), p.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 121

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

***

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Stefan Lasecki przybył specjalnie z Bolechowa, gdzie stale ostatnio przebywał by pomóc Lenie w wydostaniu tych kompromitujących ją w oczach męża listów. Listy te udało się zniszczyć.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Stefan i baron wpadają w tę sprytnie zastawioną sieć.

Nieznani sprawcy podpalają fabrykę Regena.

Baron jest zrujnowany i umawia się ze swym sobowtórem, który ma za niego popełnić samobójstwo.

Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

Krew na poduszce

Po wizycie Kołaczka baron zmienił się ogromnie. Stał się rozmowniejszy i weselszy.

Przychodzili doń ciągle różni interesanci, wśród których przeważał element wierzycielski.

Baron dla wszystkich miał jednakową odpowiedź:

— Zaczekajcie jeszcze kilka dni. — Niech tylko ochłonę z tego przeklętego pożaru. Nikomu nie zostanę winien ani grosza, wszystko wypłacę.

Zbliżał się dzień umówionej wizyty Kołaczka. We czwartek w południe baron rzekł do żony:

— Dawno już nie mieliśmy tak pięknego dnia... Nie wiem czy długo będziemy się cieszyli tak ładną pogodą. Czy nie chciałabyś wyjechać ze mną na spacer?

Troskliwość i uprzejmość barona wydawały się jej nieco podejrzane. Lena zdawała sobie sprawę z tego że uczucia te nie wypływały ze szczerego serca.

Ale baron był ostatnio tak bardzo zagadkowy, że musiałaby być naprawdę cudotwórczynią, aby odgadnąć wszystkie jego utajone myśli i zamierzenia.

Zgodziła się na przejażdżkę po mieście.

Jechali wolno otwartem autem przez rozsłonecznione ulice. Szofer wymijał ostrożnie taksówki dorożki i prywatne limuzyny paradujące majestatycznie po ulicy, niczem na automobilowej wystawie.

W pewnej chwili baron wytężył wzrok, wpatrując się intensywnie w jakiegoś jegomościa stojącego przed magazynem jubilerskim i zwróconego twarzą ku jezdni.

Lena spojrzała również w tę stronę i o mało nie krzyknęła z wielkiego przerażenia: — — przem magazynem jubilerskim stał Lehman.

Baron w pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć tej twarzy, lecz nagle zawołał, zwracając się do szofera:

— Zatrzymaj pan natychmiast maszynę!...

I schwyciwszy Lenę za rękę, dodał:

— To on!... Dyrektor Eisen!... Musimy go zatrzymać!...

Lena w mig zrozumiała o co chodzi i wydała szoferowi inne zlecenie:

— Jedź pan czemprędzej do domu!...

Szofer usłuchał rozkazu pani i puścił w ruch maszynę.

— Stać! — zawołał baron. — Każę panu stać!...

Szofer zwolnił tempo.

Ujechali już spory kawałek. Baron wyskoczył z auta i zawrócił.

Przed magazynem jubilerskim nikogo już nie było.

Wrócił zły i zirytowany.

— Nie rozumiem dlaczego kazałaś puścić w ruch maszynę... Miałem go już w ręku... To on był napewno!...

— Nie rozumiałam o co ci chodzi...— tłumaczyła się najwnie. — Sądziłam, że chcesz uniknąć z nim spotkania...

— Co też wpadło ci do głowy!?... Szukam go już od kilku tygodni!. Przez niego nie mogę wyjąć od rejenta 50,000 dolarów!...

Baron miał z tego powodu zepsute całe popołudnie. Zamknął się w swym gabinecie i znowu nikogo nie przyjmował.

Lena była również zdenerwowana. Spotkanie z Lehmanem nie było zbyt przyjemne. Zbyt wiele przykrych wspomnień łączyło ją z tym człowiekiem.— Przeczuwała już że spotkanie to nie przyniesie jej nic dobrego...

Z uczuciem lęku położyła się do łóżka.

Tego wieczoru wcześnie zasnęła. Spała spokojnie przez całą noc. Obudziła się około siódmej.

Pokojówka podała jej śniadanie do łóżka.

— A czy pan już wstał?... — zapytaa Lena.

— Nie... Jeszcze śpi...

— Proszę mu również podać śniadanie do łóżka...

— Dobrze, proszę pani...

Próbowała jeszcze zasnąć, ale nie mogła.

O dziewiątej podniosła się z łóżka.

Gdy pokojówka weszła do sypialni, by sprzątnąć Lena zapytała:

— Czy pan już jest w gabinecie?..

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Jeszcze śpi...

— A śniadanie jadł?...

— Nie...

— Dlaczego?...

— Bo pan baron śpi jeszcze...

— Ale mówiłam, żeby mu śniadanie podać do łóżka...

— Pukałam do sypialni pana, ale nikt się odpowiada...

— Niemożliwe...

— Dwa razy pukałam proszę pani... Pan baron ma mocny sen...

Lena zamyśliła się. Czyżby spał jeszcze o tej porze?... Zawsze już o ósmej siedział w swym gabinecie... Nie mógł ostatnio spać... Sam jej to mówił...

Postanowiła rzecz tę sprawdzić...

Zapukała do drzwi sypialni męża. Rzeczywiście nikt nie odpowiadał.

Zajrzała przez dziurkę od klucza... Zdawało jej się, że drzwi są zamknięte...

Nic podejrzanego nie zauważyła. Nacisnęła klamkę... Drzwi się otwarły...

Baron leżał w łóżku...

Lena już na progu zauważyła niezwykłą bladość jego twarzy... Zbliżyła się ostrożnie na palcach...

Co to?!... Krew?... Na poduszce, na kołdrze?... Na twarzy?!...

Baron nie żyje!...

Zastrzelił się!... Popełnił samobójstwo!... Prędzej lekarza, policję... Może morderstwo?!...

Zbiegła się służba. Ocucono przedewszystkiem omdlałą Lenę. Przyjechała karetka pogotowia. Baron już nie żył... Kula przeszyła skroń...

Samobójstwo...

Przy łóżku kartka:

— Nie winście nikogo. Sam odebrałem sobie życie. Zmusiły mnie do tego fatalne warunki materjalne. Wszystko przepadło. Życie straciło dla mnie urok.

Anastazy Regen.

A więc sprawa była jasna. Nieszczęsny pożar pozbawił barona majątku. — Znalazł się w przykrej sytuacji. Nie miał innego wyjścia, więc strzelił sobie w skroń.

Ale policja nie poprzestała na tych faktach. Zaczęła wypytywać, śledzić, węszyć.

Oddźwierny zeznał, że we czwartek około godziny siódmej przyszedł jakiś nędznie odziany mężczyzna. Baron kazał go wprowadzić wprost do gabinetu. Siedział dość późno, do dwunastej.

Oddźwierny otworzył mu drzwi. Nieznajomy wyszedł z małą walizeczką w ręku. Po tej wizycie baron nie wychodził już ze swego pokoju i nikt go nie widział.

Stało się więc dla wszystkich rzeczą jasną że Regen popełnił samobójstwo.

Przy łóżku znaleziono rewolwer, w którym brak było jednego naboju. Pozostawiony list również wykluczał koncepcję mordu. Zgodzono się więc z tem, że baron Regen wskutek fatalnej sytuacji materjalnej przeniósł się w zaświaty...

Że w ciągu kilku dni następnych zgłoszono do policji zameldowanie w sprawie zaginięcia jakiegoś tam bezrobotnego nazwiskiem Wincenty Kołaczek i że poszukiwania w kierunku odnalezienia zaginionego nie dały żadnych rezultatów — któżby na to zwrócił uwagę, a co najważniejsze — któżby wypadek zaginięcia Kołaczka łączył z wykryciem trupa w sypialni barona?... — Nikt nie powiązywał tych dwuch faktów...

Tylko biedna Kołaczkowa dziwiła się ogromnie, że w kilka tygodni potem otrzymała zawiadomienie że jakiś anonimowy ofiarodawca przysłał jej z Berlina 10 000 złotych... Napróżno łamała sobie głowę, któż to mógł przysłać tak wielką sumę pieniędzy...

Nie odgadła, — że sumę tę zarobił uczciwie jej mąż — nieboszczyk, przypłacając ten zarobek własnem życiem...

W tym czasie, gdy Lena wyprawiała swemu małżonkowi pogrzeb, baron pod obcem nazwiskiem przebrnął przez granicę i zatrzymał się narazie w Berlinie.

A po pogrzebie przyszły nowe troski i kłopoty. Baron pozostawił ją narazie bez grosza.

Pałac i całe jego wnętrze sprzedano z licytacji za długi.

Lena pozostała na bruku.

Mueller i Lehman dopięli swego. Radość ich była ogromna. Szczególnie Lehman triumfował.

Spacerując po pokoju z założonemi w tyle rękoma, chwalił się przed Muellerem:

— No, nie mówiłem?.. Nie dotrzymałem słowa?... Sześć tygodni upłynęło zaledwie od naszej ostatniej rozmowy, a wszystko jest już zrobione... Baron nie żyje... Lena znalazła się znowu na bruku... Stefan Lasecki przestał dla niej istnieć... Zakochał się po uszy w Ziutce... Możemy ją teraz w każdej chwili mieć znowu dla siebie... Już podesłałem naszych agentów... Sprowadzą ją dzisiaj... Co słychać z tą delegacją?...

— Ma przyjechać za kilka dni... W pismach pojawiły się już pierwsze wiadomości... Książę Ruprecht miał rację... Robota będzie bardzo ciężka... Ale damy sobie radę... — odparł Mueller. — Jak się nazywał ten młody urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, stojący na czele delegacji?... Eugenjusz Gromski!... Trzeba będzie mu podsunąć Lenę... Czy kontakt ze służbą z „Esplanady" nawiązany?...

— Oczywista... — potwierdził Lehman. — Portjer jest już po mojej stronie... Przedstawiłem mu się jako dostawca najładniejszych dziewczynek... Przyrzekłem mu współudział w zyskach i na początek dałem mu 50 złotych... Gotów był całować mnie po rękach... Umówiłem się z nim w ten sposób, że ktoś ze służby podsunie Gromskiemu myśl, czy nie zechciałby nawiązać znajomości z pewną elegancką damą z towarzystwa... Znając słabą stronę Gromskiego, należy przypuszczać, że nie ominie takiej okazji a wtedy podsuniemy mu Lenę, która już sama wszystko zrobi... Ostatnie dni nędzy nauczyły ją, że w dzisiejszych czasach o zarobek trudno... Zresztą, Lena tak jest zdeterminowana, ostatniemi przeżyciami, że pozbyła się już wszelkich hamulców moralnych... Spadła już na samo dno...

(Dalszy ciąg jutro.)

Tragiczna śmierć ks. wikarego Kozłowskiego

Straszny wypadek kolejowy pod Bochnią

Bochnia, 2 stycznia.

W piątek miał miejsce na dworcu kolejowym w Rzezawie, powiat Bochnia, tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Znany tutejszy działacz społeczny, patron lokalnego stow. młodzieży polskiej, ks. wikary Ignacy Kozłowski, siadał do pociągu, zdążającego do Krakowa.

W tym momencie na sąsiednim torze jadący z przeciwnej strony pociąg towarowy **pochwycił kapłana zatył futrzanego płaszcza i powlókł go około 30 metrów po szynach.** Na alarm straży kolejowej pociąg zatrzymano, odczepiono nieszczęśliwą ofiarę od pociągu i przewieziono niezwocznie do Bochni w stanie beznadziejnym.

Pociąg zmiażdżył kapłanowi nogi i poranił śmiertelnie czaszkę.

Poddano go niezwłocznie operacji, po której niestety, opatrzony Św. Sakramentami przez tutejszego wikarjusza ks. Kulika, **wyzionął ducha.**

Zwłoki ks. Kozłowskiego przewieziono do Rzezawy, gdzie odbędzie się pogrzeb w dn. 3 stycznia.

Fabryka fałszywych pieniędzy pod Rzeszowem

wykryta przez władze policyjne

Rzeszów, 2 stycznia.

Przed paru dniami donosiliśmy o wykryciu fabryki fałszywych monet.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku z tem aresztowano Żelazka i Wojowskiego z Pobicznej pod Rzeszowem, **którzy fałszowali całkiem udatnie nowe 2-złotówki a następnie puszczali je przez swych agentów w obieg.**

Fałszerze tłumaczą się brakiem uwagi i na bilonie, ostrzegającej przed podrabianiem, wobec czego w przekonaniu, że im żadna nie grozi za to kara, **bez obawy założyli to intratne przedsiębiorstwo.**

4 miesiące więzienia

za odmowę wydania żony do szpitala

Kraków, 2 stycznia.

38-letniemu Bronisławowi Kulma zachorowała żona na tyfus, a dziecko na szkarlatynę. Wobec tego zgłosili się do niego 31 października b. r. funkcjonarjusze szpitala epidemicznego na Białym Prądniku aby w myśl ustawy — przewieźć pacjentów do szpitala. Natrafili jednak na opór, gdyż Kulma nie chciał absolutnie „wydać" krewnych, a gdy na pomoc sanitarjuszom przybył posterunkowy P. P. Krzyżanowski, Kulma rzucił się na niego, chwycił pod gardło i dłuższą chwilę z nim się szamotał.

Skończyło się na tem, że chorę zabrano do szpitala, a Kulma stanął wczoraj przed Sądem oskarżony o opór władzy. Po przesłuchaniu świadków — sąd w osobie s. o. Traszewskiego, skazał oskarżonego na 4 miesiące aresztu.

Oskarżenie popierał prokurator dr Przytulski, bronił adwokat dr Bernard Friedmann. Zapowiedział on apelację.

(vs)

Nieście pomoc najbiedniejszym

Chory uciekł ze szpitala po operacji

Niezwykły wypadek w klinice uniwersyteckiej

Wilno, 2 stycznia

Wśród personelu kliniki Uniwersyteckiej na Antokolu wywołał nielada sensację następujący wypadek.

Przed kilku dniami do kliniki Uniwersyteckiej dostarczony został niejaki Dominik Wojniułowicz lat 60, zamieszkały stale w Mierach powiatu brasławskiego.

Onegdaj profesor Szmurło dokonał nad chorym dosyć poważnego zabiegu chirurgicznego. Operacja udała się i chorego przewieziono do oddzielnego pokoju.

Po upływie kilku godzin, kiedy p. profesor Szmurło przyszedł do oddziału w którym leżał Wojniułowicz celem przekonania się, jak się czuje chory po operacji okazało się, **iż chorego w pokoju niema.** Prawdopodobnie po odzyskaniu przytomności opuścił on niepostrzeżenie salę.

Wszelkie poszukiwania za zbiegłym chorym nie dały pozytywnych wyników.

Wobec czego zaniepokojony profesor Szmurło zgłosił się w dniu wczorajszym do 6 komisariatu P. P. i zameldował o tajemniczej ucieczce chorego prosząc o wszczęcie poszukiwań za zbiegłym.

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę

St. Dobrzyńskiego.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino" cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możność obejrzenia wystawy najszerszym masom miłośników piękna plastycznego, **p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy,** a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że **po tak wydatnem obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większem powodzeniem,** gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z **wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza,** jakim jest Stanisław Dobrzyński.

„OLLA" GUMY

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA"

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA" i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1 przyjmuje
2—3 kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9 2 pp
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią i wygodami z pojaniem komornego sub „Lux".

METRO PRZEJAZD 2

Dziś premiera: Poraz pierwszy w Łodzi! Najnowszy przebój francuskiej produkcji:

MALEŃKA z MONTPARNASSE

Scenarjusz Ludwika Vernouilac. Rzecz dzieje się w królestwie cyganerji całego świata, artystycznych lekkoduchów, zwarjowanych genjuszów zrezygnowanych wykolejeńców, figlarnych midinetek, pięknie zbudowanych modelek... jednem słowem Montparnasse — serce Paryża.

W roli gł. GRAZIA DEL RIO i LUCJAN GALAS.

ADRIA CZYNNA 1

CORSO Zielona 2-4. Dźwiękowy Kino-teatr

DZIŚ WIELKA REWELACYJNA PREMIERA!

Kawalerowie dzikiego Zachodu

W roli gł. największe asy filmowe: GEORGE O'BRIEN i VICTOR MAC LAGLEN oraz przepiękna Argentynka CONCHITA MONTENEGRO.
Film, który olśniewa, wzrusza i zachwyca!

II. SLIM i GRIM w wspaniałej komedji SLIM I GRIM W SYBERJI.

Nadprogram farsa i aktualności

Pocz. o 4. CENY ZNIŻONE.

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ jeżeli regularnie używać będziesz ZIOŁA D-ra BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1	— kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł. 3.50
Nr. 2	— reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji	„ „ 3.50
Nr. 3	— żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	„ „ 3.00
Nr. 4	— nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia	„ „ 4.00
Nr. 6	— blednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „ 5.50
Nr. 7	— nerkowych i pęcherzowych	„ „ 4.00
Nr. 9	— ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków — Podgórze, Skrytka Nr. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie".

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuje od 3—7 po poł. Piotrkowska 51 telef. 121-23

Dr. HELLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul. Traugutta 8 Telefon 179-89 przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł

DR. MED. L. NITECKI SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32 Tel. 213-18 przyjmuje od 8 10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

DOKTÓR 30-2 Ziomkowski chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe 6-go Sierpnia 2 przyjmuje do 8.30 rano, od 2 4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. 30-2 W. BALICKA ul. Piotrkowska 200 róg Pustej Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. S. Kantor spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90 Telefon 129-45. przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

Doktór BERMAN Specjalista chorób wenerycz. nych, skórnych i moczopłciowych CEGIELNIANA № 15, tel. 149-07 Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

Pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

Dr. med. 2—30 H. Lubicz Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32 Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. med. H. Klaczkowa położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99. tel. 213-66 przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. med. SOMMER Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

DOKTÓR 40 2 H. Wołkowyski Cegielniana № 4 telefon 216-90. Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych PRZYJMUJE OD GODZ 8-2 5 9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9 1.

Doktór 31—3 KLINGER Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne) ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9 11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7 m

BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką poszukuje posady stałej, lub też zajęcia na godziny. Wymagania skromne. Łask. oferty pod „J. U." do „Republiki".

ZAKOPANE. Pensjonat Róży Erchówny, ul. Zamojskiego, tel. 5-93, położony blisko Skoczni, pokoje słoneczne, werandy, kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 6.I.33.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać mienie, ruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Dawniej i dziś...

Każdy rok przynosi w sporcie wielkie zmiany

Chyba nic nie ilustruje tak dosadnie ogromnych zmian, jakie zaszły w ostatnich paru latach w sporcie polskim i światowym, jak pisma z przed niedawnego stosunkowo okresu.

Przeglądamy właśnie jedno z pism z końca 1930 r. i zdumieni jesteśmy jak wiele się od tego czasu zmieniło. Dawne sławy i gwiazdy zniknęły, a ukazały się na ich miejsce nowe...

Oto co np. czytamy o wielkim biegu na 5 klm. w Helsingforsie, który zgromadził na starcie takich biegaczy, jak Nurmi, Virtanen, Lehtinen, Toivonen, Koski a także będącego wówczas jeszcze u szczytu sławy, naszego Petkiewicza.

„...Dziewiąte okrążenie zmusza Petkiewicza do kapitulacji. Walczą już tylko Virtanen i Nurmi. Virtanen ciągle prowadzi. Czas jeszcze 1 m. 10 s. Ostatnie okrążenie. Nurmi zrywa się, przyspiesza, mija Virtanena, oddala się od niego o centymetry w tempie 60 s. na okrążenie, podwyższa ową przewagę do metra, dwu i wśród niemilknących oklasków publiczności przerywa taśmę jako pierwszy w czasie 14 m. 40,7 sek. Virtanen drugi 14 m. 41,5 sek. Petkiewicz niemniej hucznie oklaskiwany, przychodzi trzeci w czasie 15 m. 01 sek. za nim. Koski i Toivonen, Lehtinen i mistrz olimpijski Loukola nie wytrzymali morderczej walki i wycofali się z biegu".

A po dwuch latach... Nurmi i Petkiewicz zdyskwalifikowani... Nurmi, w roli szczęśliwego małżonka i ojca, zdaje się zrezygnował już zupełnie z biegów, zaś Petkiewicz znikł gdzieś w Argentynie.

Na horyzoncie sportu polskiego i światowego zabłysła wspaniałym blaskiem wielka gwiazda Kusocińskiego, który jest na najlepszej drodze by objąć berło największego biegacza po Nurmim Bo w bezpośredniej walce Kusociński okazał się już lepszym od Virtanena, pokonał dwukrotnie nową nadzieję Finlandji Iso-Hollo i wygrał po ostatniej Olimpjadzie bieg na 5 klm. w którym brał udział nowy rekordzista światowy tego dystansu i mistrz olimpijski Lehtinen, ten sam który jeszcze przed zgórą dwoma laty nie mógł dotrzymać tempa Nurmiemu.

Takich zmian przed dwoma laty z pewnością nikt się nie spodziewał.

W tym samym piśmie sportowym czytamy o przyjeździe do Warszawy drużyny lekkoatletek japońskich:

„...Z zawodniczek japońskich na czoło wybija się Kimure Hitoni, najwszechstronniejsza lekkoatletka świata. Hitomi biegnie 100 mtr. w czasie 12 sek. wdal 6 mtr. na 800 mtr. była drugą na Olimpjadzie, w rzucie dyskiem na około 39 m., w rzucie oszczepem 38 mtr.

Są to wyniki wprost fantastyczne".

A dzisiaj Hitomi już nie żyje i na tytuł najwszechstronniejszej lekkoatletki świata, najbardziej zasłużyła najszybsza kobieta świata Stanisława Walasiewiczówna. Wyniki jej bowiem nie są naogół gorsze od „fantastycznych" wyników Hitomi, a w biegach krótkich nawet lepsze".

Rzuca się w oczy również recenzja meczu bokserskiego między ówczesną mistrzowską drużyną Polski — Wartą a wicemistrzem Niemiec Punching Club (Magdeburg), który odbył się w Poznaniu dn. 9 listopada 1930 r. i zakończył się wspaniałem zwycięstwem Warty w stosunku 14:2.

W pełni swej formy byli wówczas Majchrzycki, Arski, Wiśniewski i Tomaszewski. Jakże wiele dzisiaj się zmieniło.

Pogromu w identycznym stosunku 14:2 doznała reprezentacja Polski w Niemczech złożona po większej części z zawodników Warty.

Już tylko te trzy cytaty są dowodem wielkich przeobrażeń w sporcie polskim, a zmian takich i to ogromnych można się doszukać w każdej niemal notatce. Kto wie czego się doczekamy w okresie przyszłych dwuch lat...

Pierwsze spotkania hokejowe

Zwycięstwa Ł.K.S-u i Union—Touringu

W dzień noworoczny udało się wreszcie doprowadzić do skutku pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo Łodzi.

Na lodowisku ŁKS-u spotkali się gospodarze z drużyną Triumfu. Mecz ten zakończony wysokiem zwycięstwem Ł. K. S-u w stosunku 6:0 (2:0, 1:0, 3:0) stał na bardzo niskim poziomie, do czego przyczynił się też poważnie marny stan samego lodu.

Ł. K. S., występujący bez Frencla był drużyną bezwzględnie lepszą, zasługującą na zwycięstwo, choć może nie w tak wysokim stosunku. Drużyna zwycięzców naogół wyrównana, szczególnie w linji ataku, którą stanowią: Król, Załęski i Tadeusiewicz.

W obronie dobry Rusinkiewicz, grający jednak zbyt ostro. Zastępujący Frencla — Wiśniewski bardzo słaby.

Również i Jakubiec w bramce jest jednym ze słabszych punktów ŁKS-u.

Triumf grał niezwykle ambitnie i ofiarnie, zasługując na lepszy wynik.

Na czoło zespołu wybija się przytomnie broniący bramkarz Zelmet i napastnicy Dressler I. i Neuman. Nie wiele też ustępowali im Wolf, Sauer, Dietrich i zapasowy Lieske. W zespole brakło Fiedlera.

Pierwsza tercja gry upływa pod znakiem wyraźnej przewagi ŁKS-u dla którego dwa punkty zdobywają Załęski i Rusinkiewicz. Dzielnie spisuje się Król, będący inicjatorem wszelkich akcyj ofenzywnych czerwonych.

W drugiej tercji Triumf coraz częściej dochodzi do głosu, przedostając się pod bramkę gospodarzy, gdzie jednak Rusinkiewicz wyjaśnia wszelkie niebezpieczne sytuacje. W tej fazie gry zdobywa Załęski jeden punkt dla ŁKS-u, który ma znów pod koniec tercji przewagę.

Obraz gry nie ulega w trzeciej tercji zmianie, z tem, że może przewaga Ł. K. S-u jest nieco widoczniejsza. Załęski zdobywa czwartą bramkę, a przed samym końcem gry Król zdobywa po przebojach dwie bramki.

Sędziował dobrze p. Israel.

UNION-TOURING — SKS (Łódź) 3:1 (1:1, 2:0, 0:0).

Spotkanie powyższe odbyło się na lodowisku w Helenowie. W pierwszej tercji walka niezwykle zażarta ze zmienną przewagą, przyczem każda z drużyn zdobywa po bramce, SKS ze strzału Szwarcbacha, Union zaś ze strzału Glicensteina.

W drugiej tercji Union zdobywa przewagę i często zagraża bramce przeciwnika, uzyskując dalsze dwie bramki przez Glicensteina. Trzecia tercja, pomimo obopólnych wysiłków, nie przyniosła zmian.

Sędzia inż. Domaszewski.

Mückenbrun we wspaniałej formie.

Szerokiem echem odbiła się w naszej opinji sportowej wiadomość o przyjeździe do Polski Henryka Mueckenbrunna, asa narciarstwa, mistrza Polski i Czechosłowacji, który, przebywając stale w Chamonix, przybywa do Zakopanego, gdzie wystąpi w barwach swego klubu „Makkabi" na Igrzyskach Zimowych.

Nie trzeba dodawać, że start Muecken brunna w naszych barwach wzmocni znacznie szanse nasze na zwycięstwo ogólnej punktacji. To też z zainteresowaniem oczekuje się pierwszych wyników świadczących o obecnej formie Mueckenbrunna. Jak się dowiadujemy, Mueckenbrunn startował ostatnio na pierwszych zawodach w Chamonix i pomimo ich charakteru nieoficjalnego, zajął czołowe miejsca w biegach i skokach, wykazując, iż znajduje się już u progu sezonu w doskonałej kondycji.

Toter startu Mückenbrunna i jego spotkania z narciarzami norweskimi na Igrzyskach „Makkabi" w Zakopanem oczekuje się z wielkiem zainteresowaniem.

Dookoła meczu
Łódź—Warszawa.

Międzymiastowy mecz hokejowy Warszawa—Łódź, który miał być rozegrany o godz. 12-ej na lodowisku Helenowa, odbędzie się najprawdopodobniej ze względu na konkurencyjny mecz bokserski Łódź—Brno w niedzielę w godzinach wieczorowych.

Jako przedmecz zostanie rozegrane towarzyskie spotkanie między Makabi a Triumfem.

Hokeiści berlińscy
walczyć będą z teamem Katowice—Kraków.

W Katowicach ma być rozegrany w czwartek dn. 5 stycznia mecz hokejowy między reprezentacją Berlina a zespołem kombinowanym złożonym z graczy Katowic i Krakowa.

Drużyna kombinowana przypuszczalnie będzie złożona z następujących zawodników: Kowalski, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Arndt, Trytko i Mikuła.

Drużyna Berlina wystąpi osłabiona brakiem Balla i Jaenecka.

Hokej na lodzie
w Poznaniu i we Lwowie.

W Poznaniu odbył się w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo okr. klasy A między Wartą a Lechją, który zakończył się wysokiem zwycięstwem Warty w stosunku 6:0.

***

We Lwowie odbył się w dniu wczorajszym mecz hokejowy między Pogonią a Ukrainą, który zakończył się wynikiem 2:1, (1:0, 1:0, 0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Kuchar i Zimmer, zaś dla Ukrainy Trust.

Pozatem w meczu hokejowym o mistrzostwo Lechja pokonała tutejszy AZS w stosunku 5:0.

Piłka nożna na Śląsku

W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym na Śląsku zostały osiągnięte następujące wyniki: Ruch — Zjednoczenei Przyjaciół sportu 3:1 i Naprzód — A. K. S. 3:2, Chorzów — Zgorzelice 7:1, I. F. C. — Preussen (Zabrze) 5:0.

Kursy narciarskie w Łodzi.

Zapisy na kursy narciarskie w Łodzi organizowane przez Ośrodek WF i PW już są przyjmowane. Zajęcia rozpoczną się z chwilą większych opadów śnieżnych przyczem odbywać się będą w środy i soboty o godz. 8—12-ej zaś w niedzielę i święta organizowane będą dłuższe wycieczka w okolice podmiejskie. Bliższych informacji udziela kancelarja Ośrodka WF i PW przy ul. 11 Listopada 83, gdzie przyjmowane są również zapisy.

Ł.K.S.—Union-Touring
„Derby" hokejowe w Łodzi.

W nadchodzący piątek dn. 6 stycznia odbędzie się na lodowisku ŁKS-u o godz. 11-ej mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu między ŁKS-em a Unionem. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie, gdyż w sezonie bieżącym ŁKS i Union uchodzą za najgroźniejszych rywali do tytułu mistrza.

Aktualja zagraniczne

W Bolonji odbył się mecz piłkarski Niemcy—Włochy zakończony zwycięstwem Włoch 3:1 (2:1). W czasie meczu jeden z graczy włoskich przy zderzeniu z graczem niemieckim złamał nogę.

***

Równocześnie z meczem Niemcy—Włochy odbył się w Monachjum drugi mecz między reprezentacją północnych Włoch i południowych Niemiec.

Włosi odnieśli drugie zwycięstwo 1:0 (1:0).

***

Kanadyjska drużyna hokejowa Edmonton Superiors rozegrała w Monachjum w sobotę mecz, wygrywając z zespołem miejscowym 3:1, w niedzielę zaś kanadyjczycy wygrali 4:2.

***

Węgierska drużyna Hungaria rozegrała dziś mecz w Neapolu, przegrywając do miejscowego zespołu 0:1.

***

Do finału zawodów hokejowych o puhar Spenglera zakwalifikowały się drużyny z Oxfordu i L. T. C. z Pragi.

Spotkanie tych dwuch drużyn mimo trzykrotnego przedłużenia nie przyniosło żadnego rezultatu wobec czego obydwie drużyny uznano za zwycięzców

Austrjackie zespoły piłkarskie zagranicą

Większa część wiedeńskich drużyn bawi jeszcze od świąt Bożego Narodzenia zagranicą.

W. A. C. grał z reprezentacją Mannheimu, wygrywając pewnie 4:0 (0:0).

Specjalne zainteresowanie wzbudził słynny bramkarz „Hiden", który jednak miał bardzo mało okazji do demonstrowania swego wysokiego kunsztu.

Niemniej łatwe zadanie miał wiedeński Sportklub, który grał z reprezentacją Frankfurtu. Goście wiedeńscy wygrali coprawda tylko 3:1 (1:1), lecz sądząc z przebiegu gry, mogli wygrać w wyższym stosunku.

Trzecia wreszcie drużyna z Wiednia Vienna miała najłatwiejsze zadanie, grając z reprezentacją Trier i wygrywając bez wysiłku w stosunku 5:0.

Sprawa amatorstwa
na Kongresie Olimpijskim.

W dniach 6—13 czerwca 1933 r. odbędzie się w Wiedniu sesja Międz. Komitetu Olimpijskiego. Na zebraniu poruszona będzie między innemi sprawa amatorstwa, program najbliższych igrzysk olimpijskich (Berlin 1936 rok) itd. Ponadto — zapadnie decyzja co do miejsca, gdzie odbędzie się igrzyska w r. 1940.

Największe szanse na zdobycie tytułu organizatora igrzysk posiada Rzym i Tokio.

Wisła—Korona 5:3 (1:1)

W Krakowie rozegrany został w dniu wczorajszym mecz piłkarski między zespołami Wisły i Korony, zakończony zwycięstwem ligowców w stosunku 5:3 (1:1).

Nowy rekord światowy w pływaniu.

Londyn, 1 stycznia

W Miami Leonora Kight ustanowiła nowy rekord światowy, przepływając 500 mtr. stylem dowolnym w czasie 7 min. 2,6 sek.

Podpisanie polsko-sowieckiego paktu

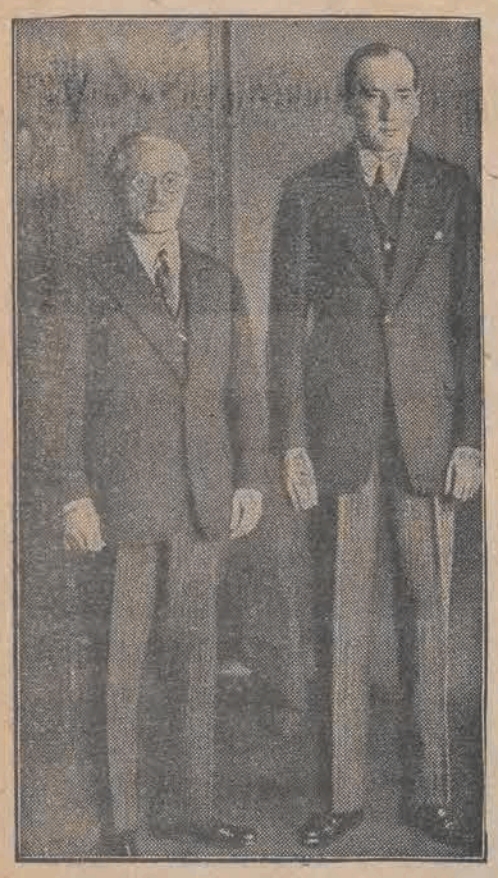

W ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie odbyło się ostateczne podpisanie paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Sowietami. Pakt ostateczny podpisali minister spraw zagranicznych p. Beck oraz poseł sowiecki w Warszawie Owsiejenko.

Budowa kolei transkaukaskiej

rozpocznie się wkrótce.

Moskwa, 2 stycznia.

(t) W tych dniach postanowiono rozpocząć budowę elektycznej kolei na Kaukazie. Będzie to jedna z najwyżej położonych kolei elektrycznych świata. Trasa biegnąć będzie wyżej, aniżeli trasa słynnej kolei pirenejskiej. Transkaukaska kolej połączy Moskwę z Tyflisem w ciągu 24 godzin. Rząd sowiecki obliczył że wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe zaoszczędzą po budowie tej kolei 50 miljonów rubli rocznie na transportach. Budowa kolei potrwa kilka lat, gdyż należy zbudować poprzednio kilkanaście tuneli.

Prywatna mennica w Poznaniu

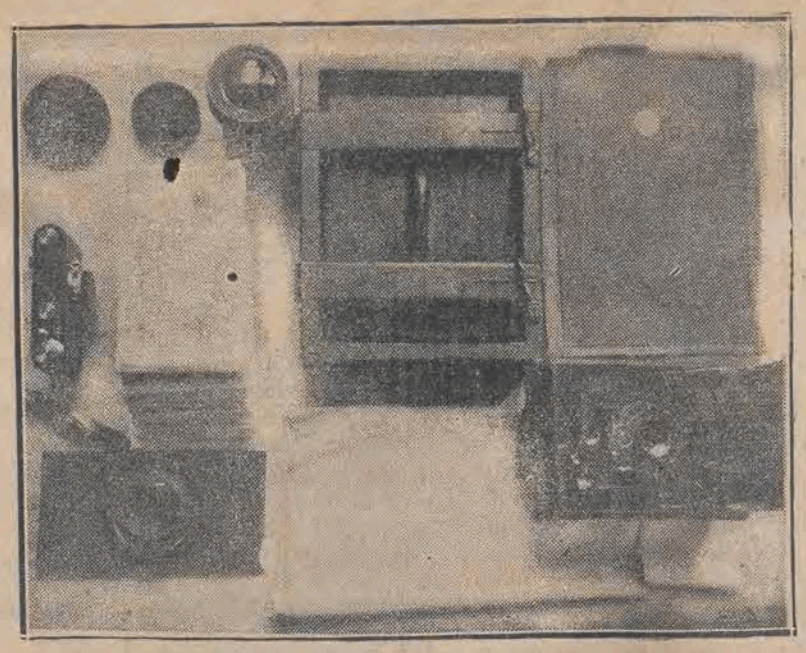

Policja poznańska wpadła w ostatnich dniach na trop doskonale zorganizowanej szajki fałszerzy banknotów. W laboratorjum tej szajki znaleziono aparaty fotograficzne i liczne przyrządy, służące do fałszowania banknotów oraz kilkaset sztuk już wykonanych falsyfikatów, opiewających na 100 zł. Fałszerze zdołali puścić w obieg kilka tylko sztuk falsyfikatów w Poznaniu i Gnieźnie Zdjęcie nasze przedstawia laboratorjum fałszerzy.

Straszliwy pożar w Chicago

W domach towarowych w Chicago wybuchł w tych dniach straszliwy pożar. Straty spowodowane katastrofą żywiołową wynoszą wiele miljonów dolarów.

W Kalifornji odbyły się wielkie manewry powietrzne, w czasie których demonstrowano udoskonalone miotacze bomb. Na zdjęciu widzimy trzy fazy wyrzucania bomby.

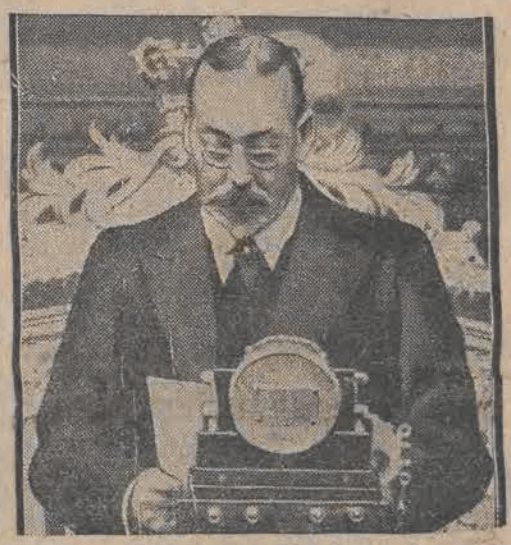

Król angielski Jerzy V poraz pierwszy stanął przed mikrofonem radjowym, by wygłosić przemówienie z okazji Nowego Roku.

Codzienna nowelka

Poświęcił się dla kuzynki

— Tomasz powinien się ożenić z naszą kuzyneczką, Marją — oświadczyła mi pewnego dnia małżonka. — Znają się już od kilku lat, bardzo często przebywają ze sobą i pod każdym względem odpowiadają sobie.

— Masz rację — odparłem. — Ten chłopak jest trochę nieśmiały, ale mam wrażenie, że w końcu jej się oświadczy.

— A ja nie mam tej pewności—westchnęła ciężko małżonka. — Tomasz i Marja spotykają się wyłącznie w towarzystwie, jeśli idą do teatru i do kina, to też zawsze im ktoś towarzyszy. Nie mogą więc nigdy sami ze sobą pomówić A Tomasz, jak ci to zresztą doskonale wiadomo, jest chłopcem nieśmiałym i nie wierzę w to, by zaproponował Marji randkę. Ta sytuacja bardzo mnie denerwuje. Uważam, że już czas z tem skończyć.

— Ależ moje dziecko, — uśmiechnąłem się—cóż my możemy zrobić? Przecież nie mogę się oświadczyć Marji, zamiast niego.

— Właśnie, że możemy coś zrobić. Wiesz doskonale, że znam się na tych rzeczach. Tomasz i Marja powinni się znaleźć na łonie natury, jestem przekonana, że piękny krajobraz, nastrojowy wieczór, więcej zrobią, niż ciągłe spotykanie się w mieście. Jeśli nawet Tomasz do tej pory nie pokochał Marji to na tle pięknej przyrody z pewnością zapłonie do niej gorącem uczuciem.

— Więc uważasz, że należy ich zaprosić tu do nas, na wieś — przerwałem żonie.

— Tak. Opracowałam już szczegółowy plan. Zaprosimy ich listownie. Pojedziesz po nich na dworzec naszem autem. Gdy będziecie jechali do naszej willi, w pobliżu jeziora, w najbardziej romantycznem zakątku, oświadczysz im nagle, że ci zabrakło benzyny. Pójdziesz pieszo do domu, a tymczasem oni zostaną sami przy jeziorze. Oczywiście będzie się to wszystko działo wieczorem. Jestem przekonana, że gdy wrócisz z benzyną, dowiesz się, że w międzyczasie oni się już zaręczyli.

— Ależ moja kochana — zaprotestowałem — od jeziora do naszej willi jest pięć kilometrów. Musiałbym więc zrobić pieszo dziesięć kilometrów i to w ciemnościach, z bańką benzyny.

— Trudno, musimy to zrobić dla Marji — odparła mi stanowczo. Wiesz przecież, że ją kocham nad życie. Kto wie, czy bez naszej pomocy udałoby się jej wyjść zamąż. Tomasz może się od niej po pewnym czasie odzwyczaić, a o innym kandydacie wcale nie słychać.

Małżonka moja należała do rzędu tych niewiast, które nie liczą się z żadnemi trudnościami przy realizowaniu swych planów. Walczyłem z nią dość długo, ale w końcu musiałem uczynić tak, jak chciała.

Tomasz i Marja chętnie skorzystali z naszego zaproszenia. Był to bowiem okres letni oboje nie mieli w mieście prawie żadnych zajęć.

W dzień ich przyjazdu kazałem oczyścić samochód.

O godzinie ósmej wieczorem, w kilkanaście minut przed przybyciem pociągu, czekałem już na nich na dworcu.

Przyjechali, przynajmniej mnie się tak zdawało, w nieszczególnych humorach.

Po serdecznem przywitaniu ruszyliśmy natychmiast w kierunku naszej willi. Usiadłem przy kierownicy, oni zaś zajęli tylne miejsca.

W czasie jazdy odwracałem się dość często i za każdym razem stwierdzałem, że Marja i Tomasz prawie wcale nie odzywają się do siebie. Przejeżdżaliśmy już koło najpiękniejszych zakątków, a na nich piękno natury wcale nie działało.

Traf chciał, że właśnie przed jeziorem, gdzie zgodnie z planem miałem oświadczyć, że mi zabrakło benzyny, istotnie okazało się, że zbiornik jest pusty.

Oświadczyłem moim towarzyszom, że muszę pójść pieszo po benzynę.

Tomasz bynajmniej nie ucieszył się z tego powodu.

— Bardzo mi przykro, że to się stało — rzekł. — Pan przez nas musi się fatygować. Możebyśmy poszli z panem?

— Ależ to jest niemożliwe — odparłem stanowczo. — Nie można zostawić tu samochodu. Musicie państwo na mnie zaczekać.

I oddaliłem się szybko.

Pięć kilometrów to przecież nie drobnostka. Przyszedłem do domu trochę zmęczony. Żona oczekiwała mnie z wielką niecierpliwością.

— No i co, jak się oni zachowują? — pytała mnie.

— Nie wiem, nic ci jeszcze nie mogę powiedzieć — odparłem kwaśno. — Muszę tylko zaznaczyć, że nie jestem zbytnio zadowolony z tej całej historji.

Pięć kilometrów już zrobiłem, a teraz trzeba powtórzyć tą porcję i to z benzyną.

— Trudno, musisz to zrobić dla naszej Marji.

Droga powrotna zmęczyła mnie porządnie. Gdy wreszcie dotarłem do jeziora, odetchnąłem z ulgą.

Tomasz i Marja siedzieli w samochodzie. Zauważyłem, że trzymają się za ręce i to mi trochę poprawiło humor.

Po kilkunastu minutach zajechaliśmy już przed willę.

Moja małżonka wybiegła na spotkanej miłym gościom.

Gdy zasiedliśmy przy kolacji, Tomasz, który do tej pory był dziwnie milczący, nagle oświadczył:

— Muszę wam zdradzić wielką tajemnicę. Przed tygodniem wzieliśmy ślub. Nie zawiadamialiśmy do tej pory nikogo, bo moja rodzina robiła mi pewne trudności. Jesteście pierwszymi ludźmi, którym zakomunikowałem o naszem szczęściu.

Tłum. D.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.